

REKOLEKCJE DLA MŁODZIEŻY: DAR SŁOWA BOŻEGO

Prorok Amos był zwykłym pasterzem owiec. Na osiem wieków przed Chrystusem, Bóg skierował do niego takie oto słowa: *Oto nadejdą dni – wyrocznia Pana Boga – gdy ześlę głód na ziemię, nie głód chleba ani pragnienie wody, lecz głód słuchania słów Pańskich. Wtedy błąkać się będą od morza do morza, z północy na wschód będą krążyli, by znaleźć słowo Pańskie* (Am 8,11 – 12).

Czy przepowiednia proroka Amosa spełnia się dzisiaj?

Czy dziś jesteśmy głodni słowa Bożego?

Czy pragniemy Go słuchać?

A Bóg wciąż mówi do swojego ludu, mówi na różne sposoby. W Ewangelii mamy świadectwo o tym, że przemówił do młodej dziewczyny Maryi przez Anioła. Również i dziś, mówi do nas. W jaki sposób usłyszeć głos Boga? Oto kilka sposobów, za pomocą których Bóg zwraca się dziś do ludzi.

1. Biblia

Za każdym razem, gdy czytamy jej stronicę, sam Bóg mówi do naszego serca. Gdy wczytujemy się w karty Ewangelii, poznajemy słowa Chrystusa, który przemawia do nas, by przemienić nasze życie.

Św. Augustyn w *Wyznaniach* opowiadał pewne zdarzenie ze swojego życia, kiedy miał podjąć bardzo ważną, osobistą decyzję. Nie zdradzając, o co chodziło, mówił jednak, że długo się wahał, targały nim wątpliwości, wciąż zadawał sobie pytania i wciąż nie wiedział, co ma zrobić. Modlił się do Boga. Kiedy po raz kolejny w swych rozterkach *rzucił się* na kolana, by prosić Boga o pomoc i światło (a działo się to w ogrodzie przy jego mediolańskim mieszkaniu), z sąsiedniego domu usłyszał dobiegający go głos dziecka, które mówiło: *Weź to, czytaj!* Augustyn zrozumiał, że jest to wezwanie samego Boga, zachęcającego go, by otworzył Biblię. Uczynił to, a już pierwsze zdania, na które natrafił, stały się dla niego światłem i potrafił podjąć słuszną decyzję. Spełniło się więc w jego życiu to, co na kilka wieków przed Chrystusem zostało zapowiedziane przez psalmistę: *Twoje słowo jest lampą dla moich stóp i światłem na mojej ścieżce* (Ps 119,105). Rzeczywiście, słowo Boga może stać się dla nas światłem, może wskazać nam drogę, wtedy gdy nie wiemy, jak św. Augustyn, jaką podjąć decyzję. Dlatego bardzo zachęcam, aby codziennie, czy to o brzasku dnia, czy przy wieczornej lampie, choćby na kilka minut, wziąć do ręki Pismo Święte, by pozwolić Bogu przemawiać do naszego serca. Dobrze jest zacząć osobistą lekturę Biblii od tych ksiąg, które są nam najbliższe, które lepiej rozumiemy, np. od Ewangelii, Dziejów Apostolskich, później sięgnąć po listy św. Pawła, a księgi najtrudniejsze, takie jak Apokalipsa czy księgi Starego Testamentu, pozostawić na koniec, ale trzeba się nimi karmić. Myślę, że z lekturą Biblii jest tak, jak z przebywaniem z najlepszym przyjacielem: im częściej się z nim spotykamy, im dłużej rozmawiamy, tym lepiej go poznajemy. Po pewnym czasie potrafimy przewidzieć jego słowa, prawie odczytujemy jego myśli. Podobnie jest z lekturą Biblii, im częściej będziemy się karmili jej słowami, tym mocniej, potężniej Bóg zacznie przemieniać nasz sposób myślenia, a zmiana sposobu myślenia to nic innego, jak nawrócenie, metanoja. Zatem, trzeba sięgać po Biblię. Jeden z moich katechetów często mawiał, że nie mamy kłopotu z tymi kartami Biblii, których nie rozumiemy. Największy kłopot jest z tymi, które rozumiemy doskonale. Pozwólmy więc, by Bóg mówił do nas przez swoje Słowo i wprowadzajmy je w życie.

2. Modlitwa

Bóg mówi do nas w czasie modlitwy, tak indywidualnej, jak i wspólnotowej, gdy gromadzimy się na liturgii. Andre Frossard był synem pierwszego sekretarza komunistycznej partii we Francji. Pochodził z rodziny żydowskiej, ale wcześniej utracił wiarę - stał się ateistą. Pewnego razu Frossard umówił się na spotkanie ze swoim przyjacielem. Było lato, z nieba lał się żar. Frossard, widząc, że przyjaciel się spóźnia, postanowił schronić się przed doskwierającym słońcem w pobliskim kościele. Wszedł, aby zaznać trochę chłodu, trwała właśnie adoracja Najświętszego Sakramentu. Nie wiedział, co to takiego. Widział jedynie klęczących ludzi, uklęknął i on. Po chwili

jednak jakby jakieś tajemnicze światło nagle zawładnęło nim całym i spłynęło do jego serca. Po raz pierwszy w swoim trzydziestokilkuletnim życiu, on niewierzący, zaczął się modlić, zaczął mówić do Boga. Przebywał w kościele zaledwie kilka minut, lecz wyszedł stamtąd jako inny człowiek. Po kilku latach stał się jednym z najbardziej znanych katolickich pisarzy. Bóg przemówił do niego na modlitwie. Może On również i do nas przemawiać. Wtedy odczytamy Jego wolę dla naszego życia i pozwolimy się ogarnąć Duchowi Świętemu. Zatem warto zastanowić się, jaki jest cel modlitwy, po co wówczas spotykamy się z Bogiem? Na kartach Starego Testamentu jest piękne zdanie, które wskazuje nam odpowiedź: *Nie tak, bowiem widzi człowiek, jak widzi Bóg. Człowiek patrzy na to, co widoczne dla oczu, Bóg natomiast patrzy w serce* (1Sm 16,7). Oto cel modlitwy: nauczyć się widzieć swoje życie, świat, ludzi, oczyma samego Boga.

Przeżywalismy w kwietniu 2004 r. narodowe, a może nawet światowe, rekolekcje, gdy Ojciec Święty Jan Paweł II odszedł do domu Ojca. Pewien niemiecki dziennikarz opowiadał, jak spotkanie z papieżem, choć nie osobiste, zmieniło jego życie. Był agnostykiem. Przełożeni jego pisma wyznaczali go, by zajmował się sprawami Kościoła. Jeździł do Rzymu, spotykał się z biskupami, opisywał ważne wydarzenia z życia Kościoła. Pojechał do Afryki, dokąd Ojciec Święty Jan Paweł II udawał się w kolejną swoją podróż apostolską. Sprawowana tam Msza św. rozpoczęła się o godz. 10.00. Był już wtedy upał ponad 40°C. Gdy Msza się skończyła, była godz. 13.00. Dziennikarze, również i on, marzyli tylko o jednym: by jak najszybciej wrócić do swoich klimatyzowanych pokoi w hotelach i zaznać trochę odpoczynku, chłodu i orzeźwienia. Ojciec Święty, po udzieleniu błogosławieństwa kończącego Mszę św., pełen niezwykłego ożywienia, radości, wręcz podniecenia, prawie wskakiwał do dżipa, mówiąc, że jedzie do buszu, by spotkać się z ludźmi, którzy żyją w zagubionych wioskach w sercu Afryki. Patrzący na niego ów dziennikarz pomyślał, że ta siła nie jest czysto ludzka, i musi pochodzić z modlitwy, z Eucharystii. Papież miał wtedy ponad 70 lat. Świadcstwo modlitwy Ojca świętego zmieniło całe życie owego dziennikarza, powrócił do Boga.

3. Inni ludzie

Bóg przemawia przez innych ludzi - to kolejny sposób mówienia Boga do nas. W Starym Testamencie przemawiał Bóg przez proroków, np. przez proroka Amosa, lecz ostatecznie przemówił do nas przez swojego Syna – Jezusa. Przemawiał też przez apostołów, zwłaszcza wtedy, gdy tworzyli pierwsze gminy chrześcijańskie, ale przemawia też i dziś. Czyni to nie tylko przez Ojca Świętego, biskupów i kapłanów. Pragnie, aby każdy z nas stał się Jego głosem, Jego narzędziem. Słowa: *Idźcie na cały świat i głosście ewangelię wszelkiemu stworzeniu* (Mt 28,19) dotyczą wszystkich chrześcijan

W katedrze wrocławskiej często modliła się po swoim nawróceniu wrocławianka, Edyta Stein, późniejsza s. Teresa Benedykta od Krzyża, karmelitanka. Jako ateistka pojechała odwiedzić swoją przyjaciółkę w Bergzaben w Palatynacie. Podczas pobytu u niej sięgnęła do podręcznej biblioteczki, chciała poczytać coś przed udaniem się na spoczynek. Natrafiła na książkę zatytułowaną *Życie św. Teresy*, którą skończyła czytać o świcie, mówiąc: *To jest Prawda*. Następnie udała się do księgarni, by kupić katechizm i poprosiła o chrzest. Bóg przemówił do niej przez życie św. Teresy. Również i dziś Bóg używa ludzi, by komunikować swoje orędzie. Dlatego musimy być uważni, bo Bóg może wykorzystać również i nas jako narzędzie, aby przekazać swoje słowo. W książce Robinsona zatytułowanej *Mgławice ziemi* jest taka scena, kiedy to do młodego lekarza, który szczycił się, że jest chrześcijaninem przyszedł przyjaciel, również lekarz, lecz niewierzący. Po kilku godzinach rozmowy, przy rozstaniu, ów ateista powiedział: *Przyszedłem do ciebie, bo twierdziłeś, że jesteś chrześcijaninem. Myślałem, że usłyszę coś o Bogu, który podobno nas kocha, o Chrystusie, który ponoć powstał z martwych i czeka na nas, a my czekamy na Niego. Ty jednak plotłeś jakieś głupstwa o meczu, gładziłeś o postępie medycyny, zdradziłeś Kogoś, przede wszystkim Jego – Chrystusa*. Oto wyzwanie dla każdego z nas.

4. Wydarzenia naszego życia

Bywa czasem tak, że to, co często nazywamy przypadkiem albo zbiegiem okoliczności jest

po prostu mową Boga skierowaną do nas. Bądźmy zatem uważni, mądrze obserwując splot wydarzeń w naszym życiu, i umiejmy wyciągnąć wnioski. 11 września nadawano w środkach masowego przekazu wiele programów dotyczących zamachu terrorystycznego sprzed kilku lat na World Trade Center w Nowym Jorku. W jednym z tych programów wypowiadał się pewien człowiek, który dokonał rezerwacji na jeden z samolotów, który okazał się przyczyną nowojorskiej tragedii. Ponieważ interesy w jego firmie nie szły najlepiej, musiał wycofać rezerwację, lecz dzięki temu ocalał swoje życie. Od tamtej chwili każdy kolejny dzień swojego życia przeżywał jako wielki i niczym niezasłużony dar od Boga. Bóg przemówił do niego przez to tragiczne wydarzenie, on natomiast potrafił odczytać w nim Boże orędzie doń skierowane. Bóg mówi przez splot wydarzeń naszego życia, dlatego miejmy oczy i serce szeroko otwarte.